

Zbigniew Nieuacki

PAN SAMOCHODZIK

1

(z Towia z UFO.

(1)

P r o l o g

Zobaczcie się
Byłem to na miesiąc przed moim ~~dyrektorskim~~ służbowym wyjazdem do stolicy Kolumbii, Bogoty. Pracowałem wtedy bardzo intensywnie, przygotowując materiały do referatu jakiego ~~międzynarodowego~~ w Bogocie, na międzynarodowym kongresie poświęconym sprawie ochrony muzeów przed coraz liczniejszymi i ~~bezcenne~~ włamaniami, miał wygłosić mój bezpośredni zwierzchnik, ~~dyrektor~~ *Marczak*, Dyrektor Centralnego Zarządu Muzów w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Tezy naszego referatu były następujące:

~~Na~~ Na całym świecie mnożą się kradzieże dzieł sztuki ~~związane~~ *z* z tym muzea bogatych krajów coraz bardziej udoskonalają systemy zabezpieczające ich zbiory przed złodziejami. Są to systemy niezwykle kosztowne, wyposażone w skomplikowane aparaty elektroniczne. Polskę nie stać na ich zastosowanie, zresztą, jak to wynikało z faktów, które ~~skrętnie~~ *zawsze* odnotowywałem, doskonaleniu systemów zabezpieczających towarzyszyło ~~doskonalenie~~ *nie* sposobów włamań i kradzieży. Świat ~~był~~ *stał się* widownią swoistej eskalacji

- coraz droższe urządzenia zabezpieczające i coraz sprytniejsze sposoby ich ~~unicestawiania~~ *unicestawiania*. Jak długo miała trwać ta eskalacja, na której najgorzej wychodziły kraje uboższe, pozbawione środków na skomplikowane aparaty elektroniczne? Czy nie lepiej - stawialiśmy w naszym referacie taki postulat - pieniądze przeznaczone na ~~doskonalanie~~ *doskonalanie* i rozbudowę systemów alarmowych i ~~zabezpieczających~~, skierować ~~skierować~~ *skierować* na ~~zbudowanie~~ *zbudowanie* międzynarodowej organizacji, ~~która~~ *która* złożonej z rozmaitych specjalistów ~~do~~ *do* walki z kradzieżami dzieł sztuki, wyposażyć ją w odpowiednie prerogatywy i środki, aby na każdym miejscu naszego globu wypowiedziana została walka ~~ze~~ *z* złodziejami ~~zabytkowych~~ *zabytkowych* przedmiotów. Stwierdzaliśmy w naszym referacie, że indywidualni złodzieje dzieł sztuki należą już do przestłości, zamiast nich powstały ogromne ~~gangi~~ *gangi* prze-

(1)

UFO

- UNIDENTIFIED

FLYING

OBJECTS

właśnie gangom, posiadającym odpowiednie środki na ~~przezwyciężanie~~ doskonalenie techniki właman, powinno się przeciwstawić nie coraz lepsze środki zabezpieczające, ale ~~właśnie międzynarodowa~~ międzynarodową organizację ^{do} zwalczania owych gangów. Tylko powstanie takiej organizacji mogło - naszym zdaniem - położyć tamę narastającej fali właman i kradzieży do

muzeów. ~~Ważne~~ Dane statystyczne na ten temat ^{poprawnie} były na alarm.

~~Tak~~ W ciągu minionych czterech lat na całym świecie skradziono 42 tysiące dzieł sztuki o łącznej wartości 33 milionów dolarów.

Codziennie łupem złodziei padało średnio od 450 do 500 takich dzieł

... Pewnego dnia, gdy ~~zajęty byłam~~ ~~nie miałam~~ niemal w pocie czoła mozoliłem się nad doбором najwłaściwszych słów, dla uzasadnienia ~~głównego~~ naszego ~~głównego~~ postulatu - do mojego pokoju w Ministerstwie wniesiono nagle drugie biurko, a w ślad za nim zjawiała się dziwna osoba. Z początku nie wiedziałem, czy to kobieta czy mężczyzna, bo miała krótko przycięte ciemne włosy, ~~polśniawą~~ ^{potasiwo} ~~złocistą~~ ^{złocistą} zmierzwione i podobne do ~~placi~~ ^{jakiegoś} ~~dużego~~ gniazda dla kruków czy wron. Nosiła ta osoba spodnie i miała na sobie ~~jak ksiądz~~ ^{jak ksiądz} ~~sutanę~~ ^{sutanę}, coś w rodzaju ~~tuniki~~ ^{luźnej} ~~luźnej~~ ^{wełnianej} tuniki, zrobionej na drutach. ^{to to jedyny} ~~Że to~~ ^{to} ~~kobieta~~ ^{to} ~~poznałem~~ ^{poznałem} po ~~niezwykłym~~ ^{niezwykłym} ogromnym naszyjniku ~~jaki~~ ^{który} ~~zwisał~~ ^{zwisał} jej z szyi - na grubym łańcuszku kołysały się drewniane klocki zupełnie podobne do tych, jakimi kiedyś bawiłem się w przedszkolu. Ile ta osoba mogła mieć lat - dwadzieścia osiem? ²⁰ ~~czterdzieści~~ ²¹ ~~sześćdziesiąt~~? Zmierzwione włosy zakrywały czoło i oczy, tak na dobrą sprawę widziałem tylko ~~ładną~~ ^{ładną} jasną cerę policzków, stanowczo ~~zaciśnięte~~ ^{zaciśnięte} usta oraz wyraźnie zarysowany podbródek bez zarostu, ~~a więc była to jednak osoba płci żeńskiej~~.

- Czego pani sobie życzy? - zapytałem ją obcesowo.

- ~~Ja?~~ To pan o mnie nic nie wie? - zdumiała się owa osoba, głosem miłym dla ucha, choć ~~nie~~ ^o ~~dość~~ ^o szorstkim brzmieniu - Jestem Florentyna, panska sekretarka.

Wścikłość odebrała mi głos. Przypomniałem sobie ^{okropne} ~~wszystkie~~ kłopoty jakie przeżyłem z poprzednią ~~pomocnicą~~ ^{sekretnicą} i sekretarką, panną Moniką, ^{Wówczas to otrzymałem od Marcjaka obietnicę} ~~którą~~ ^{którą} ~~obserwując~~ ^{obserwując} ~~jaka~~ ^{jaka} ~~potem~~ ^{potem} ~~otrzymałem~~ ^{otrzymałem} od Marcjaka, że sam sobie ~~wybiorę~~

wynajde ~~niepotrzebną sekretarkę i pomocniczkę~~ odpowiedniego współpracownika, niekoniecznie zresztą kobiety. A teraz oto Marczak przysłał mi tu jakąś pannę Florentyne, dziwną osobę z klockami na szyi.

Bez słowa ^{wyszedłem z} wypadłem ze swego pokoju, ^{potrzebałem kielchu} ~~nigdy wcześniej~~ potrącając interesantów na korytarzu ^{i wpadłem} pobiegłem do sekretariatu dyrektora Marczaka. Nie zważając na gniewne pomruki jego sekretarki ^{wpadłem wpadłem} ~~wpadłem~~ do gabinetu zwierrzechnika, ^{u potem} ~~wpadłem~~ zapadłem w fotel przed jego biurkiem i długo i w milczeniu, ^u ~~opanowując swój gniew~~ patrzyłem mu w oczy.

Marczak ~~uniknął~~ ^{uniknął} mego spojrzenia, ~~nie~~ ^{nie} zapewne dlatego, że domyślał się ~~już~~ ^{już} mego gniewu. Coś tam chrząkał, pomrukiwał, przesuwając papiery na swoim biurku, a potem ^{rozkuśniętym} ~~spoglądając~~ w okno, ~~bał się jednak patrzeć mi w oczy~~, oświadczył ~~suchym~~ ^{suchym} urzędowym tonem:

- Dwa lata w pańskim dziale jest blokowany ^{wolny} ~~etat~~ pańskiego współpracownika. Od dwóch lat obiecuje pan ^{gwarantuję} ~~nam~~, że wynajdzie sobie współpracownika lub sekretarkę, i nic z tego nie wyszło. Nie stać nas na taką rozrzutność, panie Tomaszu. W Ministerstwie mamy wciąż ~~za mało ludzi do pracy~~, a ~~tu od dwóch lat pusty nieobsadzony etat~~. Proszę się ^{nie} ~~nie~~ dziwić, że w tych dniach Minister raczył się osobiście zainteresować tą sprawą i ^{na} ~~prysłał~~ ^{wolny etat przyjeź} na ten ~~etat~~ pracownika, pannę Florentyne.

- Kto to jest, u diaska? - zawołałem.

Marczak ~~wstąpił~~ ^{wstąpił} i bezradnie rozłożył ręce.

- Nie wiem, panie Tomaszu. ~~Nie mam pojęcia co to za panienka~~.

Stało się to bez mego udziału. ^{dwóch} ~~Pro~~ prostu Minister kazał mi nią obsadzić wolny etat, który od ~~dwóch~~ ^{dwóch} lat jest w pańskim dziale. Minister wezwał mnie do siebie i powiedział jak do przyjaciela: "Prowadzisz ożywioną korespondencję z ~~ważnymi~~ ^{ważnymi} muzeami na całym świecie, wyjeżdżasz wkrótce do Bogo-ty, aby wygłosić referat. Panna Florentyna zna ^{doskonale} ~~perfek~~ ^{stanie} ~~perfek~~ dziesięć języków. Taka ~~nie~~ osoba będzie ci bardzo potrzebna, choćby z tego względu, że referat ~~twoj~~ ^{twoj} należy przełożyć na kilka języków, aby go rozdać między ~~muzeal-~~ ^{muzeal-} ~~ników z różnych krajów~~. Odrzekłem Ministrowi, że mogę to ^{g?} ~~wrobić dla nas~~

da się nam taka kartoteka. I chyba przyda się w pana ^{pracownik} dziale ~~oska~~,
znającą ^{uży} dziesięć języków. Weźmiemy ją z sobą do Bogoty, ~~już jej osobe~~
~~zgłosiłem organizatorom kongresu. Tak wyjedzie tam na koszt organizato~~
~~wów tej imprezy, a może się nam przydać jako tłumacz w rozmowach z~~
~~niektórymi muzralnikami z innych krajów. Samozadziwy sobie na wynajęcie~~
^{wywnym mowami} tłumacza, ~~a jej wyjazd nie nasz nie będzie kosztował.~~ ^N Masz referat
też ~~przełoży~~ ^{Przełoży} na dziesięć języków. ^{bluhy} błagam pana, Tomaszu, niech pan
nie robi w tej sprawie żadnych wstrętów ~~i nie utrudnia mi życia.~~ ^{Prze}
cież ja ~~chcę~~ ^{chce} żyć w zgodzie z naszym Ministrem....

Bez słowa, z zaciśniętym zębami, powróciłem do swego pokoju,
gdzie zastałem panne Florentynę, siedzącą za wniesionym niedawno biur
rkiem i przeglądającą jakieś zagraniczne czasopismo.

Półowa referatu na kongres w Bogocie była już gotowa. Tedy
wręczyłem ~~ją~~ go jej i poleciłem, aby przetłumaczyła na dziesięć języ
ków.

- Przepraszam panią, ^{chce} jakie języki pani zna? - zapytałem.
~~na zainteresowania.~~

- Angielski, niemiecki, francuski, włoski, ^{hiszpański}, portugalski, rosyjski, ^{holenderski}, grecki. Mogę także ^{używać} dość swobodnie rozma
wiać po japońsku, ^u w języku ^{suahili} "papiamento" ^{papiamento} oraz ^{papiamento} ~~"papiamento"~~
- ~~Papiamento? Co takiego?~~ - pomyślałem, że żartuje sobie z
mnie.

Lecz ona odparła, z powagą.

- Papiamento ^{używa} to język ^{używa} ~~używany~~ ^{używa} ludność, zamieszk
jąca Antyle Holenderskie. ^{to} to mieszanina hiszpańskiego, portugalski
go, francuskiego, ^u portugalskiego, holenderskiego ^u języków afrykańskich
^{zadani} ~~Sam~~ również trochę....

- Nie, nie, dosyć. Dziękuję pani - uciałem.

Od ~~tego~~ tej chwili chyba przez dwa tygodnie nie odzywali-
śmy się do siebie ani słowem w żadnym języku, nawet po polsku. ➔

panna Florentyna ~~nie~~ ani razu nie raczyła się do mnie odezwać, traktując ^{tak} mnie jak członek ligi antynikotonowej ^{odnosi się do chmury} ~~na widok~~ dymu papierosowego; w okresie ^{a/}pracy nad referatem paliłem rzeczywiście bardzo dużo. Po drugie: marzyłem, że kiedyś znajdzie do ~~swego~~ działu pracownika, który w mojej detektywistycznej pracy okaże się rzeczywiście pomocny; o kogoś takiego nie było łatwo, stąd ~~on~~ pozostawał u mnie wolny etat ~~przez prawie dwa lata~~. Panna Florentyna nie wyglądała na człowieka, który potrafiłby sprostać moim wymaganiom w tym względzie. I po trzecie: ~~wprowadziła~~ ^{sądząc po jej intencji}, panna Florentyna należała raczej do osób płci nie wieściej, a ~~jak~~ ja byłem już niemal starym kawalerem ~~i o niewielkim doświadczeniu życiowym w postępowaniu z tego rodzaju osobą~~, a więc siłą rzeczy - ostrożnym i nieufnym. Zresztą, o czym mieliśmy rozmawiać? Intensywnie przygotowywałem materiały do referatu, który ^w ~~potem~~ ^{niez wygrzesze} ~~został~~ ^{został} dyrektor Marczak i coraz nowe kartki dawałem ~~pannie~~ Florentynie do tłumaczenia na dzie^ocięć języków. ~~W chwilach wolnych od tego zajęcia, Florentyna lubiła wycinki z prasy światowej o co ciekawszych kardiach dzieł sztuki i schwytych~~ ~~ludzi złodziejach z tej branży.~~

Aż wreszcie po dwóch tygodniach ~~takiemu~~ ~~stanu rzeczy~~ usłyszałem znowu głos ~~panny~~ Florentyny. Przeglądała właśnie tygodnik włoski "Epoca" i nagle wykrzyknęła z największym entuzjazmem ~~i z zaangażowaniem~~:

- Niech pan sobie wyobrazi, że, jak mówią dane statystyczne, do roku 1970 bardzo dużo Niezidentyfikowanych Obiektów Latających czyli UFO ^{*)} ukazywało się właśnie nad Kolumbią.

- I co z tego? - zapytałem obojętnie.

- Przecież podobno mam z panami wyjechać do Bogoty. Ach, jakie to ^bbędzie cudowne jeśli uda mi się tam porozmawiać z kimś, kto widział UFO.

- To Panią interesują podobne sprawy?

- Tak. Ja poprostu ^{z tego} nimi dzień i noc, ~~tyje~~ - wykrzyknęła.

x/

UFO - po angielsku - "Unidentified ~~Flying~~ ^{obj} Flying Objects", po polsku używa się niekiedy nazwy NOL, /Niezidentyfikowany Obiekt latający/, ale nazwa UFO przyjęła się szerzej i dlatego w tej powieści będę ją stosował /przyp. aut/

(4)

Niemiecki z drugim entuzjazmem.

~~niezwykłą pasją~~ - Przeczytałam i czytam wszystko co napisano o UFO i UFO-ludkach. Koresponduje ~~z~~ z największymi znawcami tego zagadnienia, ^{całk} pane ~~Charroux~~ Charroux i van Daenikenem ^{czek}, dziesiątkami ludzi w różnych krajach, którzy widzieli UFO ~~ła~~ a nawet ~~xx~~ kontaktowali się z UFO-ludkami. Moja znajomość wielu języków jest mi w tym niezwykle przydatna.

- O tak, oczywiście. - przytaknąłem z ironią - ~~Znajomość języków jest w tej sprawie bardzo przydatna.~~ Przepraszam za niedyskretnie pytanie: pani jest mężatką, ma pani dzieci?

Florentyna zarumieniła się lekko i odparła z niechęcią:

- Nie wyszłam za mąż i mieszkam z mamusią. Kobieta ~~tak~~ ^{moż} ~~ja~~ ^{ry} ~~ogarniętą~~ pasją naukową nie ~~będzie~~ ^{moż} tracić czasu na głupie randki z ~~xx~~ mężczyznami. Dzieci też, oczywiście, nie posiadam.

- Dlaczego, oczywiście? Przecież dość często ~~się zdarza~~, że kobieta niezamężna posiada dzieci. Nie widzę w tym fakcie nic złego.

- Być może - zrobiła obrażoną minę. - Ale ja nie miałabym czasu, aby poświęcić się wychowaniu dzieci. Poznają obce języki, a ~~po~~ ^{ten korespondencje} ~~przez ich znajomość~~ ^{usób} docieram do ~~ludzi~~ ^z, którzy zajmują się sprawami UFO. ~~to~~ ^{to} na całym świecie.

- Tak - kiwnąłem głową - Wiem już do czego służy pani znajomość języków obcych. A ten wisior ~~na szyji~~, ten z klocków jakimi kiedyś bawiłem się w przedszkole, jakie on ma przeznaczenie?

Zdumiała się ~~szczęśliwie~~:

- ~~Teraz~~ Teraz jest taka moda, że takie rzeczy ~~nosi się~~ ^{na} ~~na szyji~~. ~~nie podoba się panu mój naszyjnik?~~ Nie podoba się panu mój naszyjnik? Przecież noszę ^{go} do dla urody - stwierdziła - Choć oczywiście, ma on także znaczenie praktyczne. Mieszkam ^z w ~~tej~~ dzielnicy, gdzie pali się tylko co trzecia lampa. Pewnego razu zaczepił mnie jakiś podejrzany typ i tak go zdzieliłam ~~ten~~ ^{do niego} naszyjnikiem, że ~~potem do niego~~ musiałam ~~z~~ ^zzywać pogotowie.